

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA.

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WTOREK, <sup>29 Stycznia.</sup>  
<sub>10 Lutego.</sub>

Cena Roczna w Rosyji  
z pocztą, a w Stolicy, z no-  
szeniem do mieszkań, 14½  
r. Półroczna, 7½ r. srebr.

Bez pocztą, dla odbierają-  
cych w księgarni: Roczna,  
13 rub. srebr. Półroczna,  
6½ rub. srebr. Dla Króle-  
stwa Polskiego naznacza się  
taż sama cena co i w Ce-  
sarstwie.

Wychodzi we Wtorki i  
Piątki. Prenumerata przy-  
jmuje się pod adresem do Wy-  
dawcy Tygodnika w Peter-  
sburgu, do Ekspedycyi Gazet  
Petersburskiego Pocztamtu,  
lub do księgarni Klasykcyjnej,  
w Warszawie, w drukarni  
Zawadzkiego i Węckiego, w  
Wilnie, w księgarniach Glück-  
sberga i Zawadzkiego, nado  
we wszystkich Pocztych  
w kraju urządach.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg,* <sup>28 Stycznia.</sup>  
<sub>9 Lutego.</sub>

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z d. 20 Stycznia Król Jmć Neapolitański mianowany szefem pułku morskiego Newskiego, który odtąd przybiera nazwisko pułku piezego J. K. Mości. — 22, J. K. Wysokość Xiążę Następca Tronu Wirtemberski mianowany Szefem pułku Niżegorodzkiego Dragonów, który odtąd przybiera nazwisko pułku Dragonów J. K. Wysokości — Jenerał-major *Trashin* mianowany Naczelnikiem okręgu naukowego Kijowskiego, z pozostaniem w orszaku J. C. Mości. — Naczelnik inżynierów Oddzielnego Kaukaskiego korpusu i okręgu Gruzyjskiego inżynierów, jenerał-major *Postels I* otrzymuje dymisją dla słabości zdrowia, z mundurem i pensją.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, urzędnik Kancellaryi Rady Stanu, Radzca honor. *Truzson* mianowany Kamer-junkrem.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rząd. Senatu, następnicy urzędnicy, w liczbie innych, za gorliwą i nienaganną wysługę ustanowionych zakresów, podniesieni zostali do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni, 18 Grudnia: Starszy Doktor piechoty gwardyjskiej, Medyko-Chirurg *Józef Przesmycki*, Rektor i Professor zwyczaj. Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Fiodorow*, Professorowie Zwyczajni tegoż Uniwersytetu *Trautfetter* i *Fonberg*. — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Professorowie Zwyczajni Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Iwaniszew* i *Tichomandrycki*, Starszy szef biura w Depart. Oświecenia *Pawlikowski*, Syndyk Uniwersytetu S. Petersburgskiego *Franciszek Kosiński*, Starsi Nauczyciele Gimnazyj: Mińskiego, *Czyżyk*, Witebskiego *Kuzmin*, Swisłockiego *Chądzyński*, Kowieńskiego *Medeksza*,

*Dynaburskiego Keri*, Starszy Nauczyciel języka ruskiego w Szlachetnej szkole powiatowej Połockiej *Ryndin*, 30 Grudnia, Starszy Pomocnik (dziś Starszy urzędnik) w Komisji do rewizyi i ułożenia Praw Królestwa Polskiego *Alexander Pławski* i sprawujący obowiązki Mohylewskiego Gubernijałnego Prokuratora *Gortyiński*.

Ukazy CESARSKIE.

DO RADY PAŃSTWA.

1 Stycznia. Mianowani zostają Członkami Rady Państwa: Jenerał jazdy, Jenerał - adjutant *Perowski* i Wielki Mistrz Dworu, Rzeczywisty Radzca Tajny, hrabia *Woroncow-Daszkow*.

DO RZĄDZĄCEGO SENATU.

12 Stycznia, Członek Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rzeczywisty Radzca Stanu *Szklarewicz*, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i mianowany zostaje Sprawującym obowiązki Smoleńskiego Cywilnego Gubernatora — Radzca Stanu *Fadiejew*, na własną prośbę, dla słabości zdrowia otrzymuje uwolnienie od sprawowania obowiązków Saratowskiego Cywilnego Gubernatora, do takowego zaś sprawowania mianowany urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Radzca Stanu *Kożewnikow*.

— N. CESARZ Jmć w dniu 3 Stycznia raczył rozkazać: wypuszczonym z CESARSKIEGO Alexandrowskiego Lyceum (w liczbie innych) następnym uczniom, nadać, według stopnia okazanego postępu, rangi: Dziewiątej klasy, xięciu *Eugeniuszowi Lubomirskiemu 1* — Dziesiątej klasy, *Mikołajowi Czarnomskiemu* i xięciu *Janowi Lubomirskiemu 2*, i przeznaczyć ich, zgodnie z własnym ich życzeniem, do służby, jakoto: xcia *Lubomirskiego 1*, do Warszawskich Departamentów Senatu, *Czarnomskiego* zaś i xcia *Lubomirskiego 2*, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych; jeżeli zaś

w tych wydziałach nie będzie właściwych wakansów, w takim razie, dopokąd takowe się nie otworzą, wypłacać im ze Skarbu Państwa, ilość oznaczoną w 1219 artyk. Układu Ustaw wojskowych, xięgi III cz. 1, mianowicie, wypuszczonemu z rangą 9 klasy po 800, a wypuszczonemu z rangą 10 klasy po 700 rub. assygn. rocznie.

— P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, z dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1845 — 46 roku oznajmił P. Zarządzającemu Ministerstwem Sprawiedliwości, że N. CESARZ Jmć, na najpowinniejsze jego, Ministra przedstawienie, raczył rozkazać: Urzędnika do szczególnych przy Ministrze poleceń, Assessora Kolleg. Bazylego *Werderewskiego* i urzędników Kancellaryi J. C. Mości, Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Sekretarzy Gubernijalnych, Adryana *Wielhorskiego* i Jakuba *Ternawskiego*, którzy, obok gorliwego pełnienia obowiązków służby i dobrych obyczajów, wysłużyli w dotychczasowych rangach ustanowione zakresy, podnieść: *Werderewskiego* do rangi Radcy Dworu, a *Wielhorskiego* i *Ternawskiego* do rangi Sekretarza Kollegialnego, ze starszeństwem od dnia wysługi zakresu ustanowionego w dzisiejszych rangach.

— Z powodu nieurodzaju w gubernii Smoleńskiej N. CESARZ rozkazał, zawiesić zaciąg rakruta przypadającego z tej gubernii na r. 1846.

— N. CESARZ raczył potwierdzić ustawę Towarzystwa Dobroczyńności w Odessie, złożonego z osób płci żeńskiej, tudzież domu sierot mającego się utrzymywać kosztem tego Towarzystwa.

— N. CESARZ d. 24 Października 1845 r. w Palermo potwierdził Ustawę Syberyjskiego Korpusu Kadetów. Podług tej Ustawy szkoła wojska Syberyjskich Liniowych kozaków, będąca w Omsku ma się nadal nazywać Korpusem Syberyjskim Kadetów i przechodzi pod zarząd J. C. W. W. X. MICHAŁA Głównego Naczelnika Wojenno-naukowych zakładów. Nowy korpus będzie należał do Moskiewskiego wojenno-naukowego okręgu, i będzie usposabiał uczniów do zajęcia miejsc oficerskich w batalionach liniowych i w wojsku kozackim Oddzielnego Syberyjskiego korpusu. Etat (osobisty) wynosi 16,527 r. 56 kop., a kosztu samego utrzymania korpusu, wyliczone na 220 kadetów 19,900 r. 29 k. sr.

— Od Ministerstwa Skarbu wydany został w dniu 18 Grudnia zeszłego roku wyłączny przywilej pięcioletni cudzoziemcowi Franciszkowi *Schultz* i Tyfliskiemu Obywatelowi Jerzemu *Chatisow*, na wyrabianie w kraju Zakaukaskim mydła i świec, podług opisanego przez nich sposobu.

#### UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) 18 Grud. 1845 r. o przyjmowaniu domów i sklepów w mieście Kozielsku (w gub. Kałuskiej) na ewikcją przy zadzierżawianiu trunków, od 1847 do 1851 roku.

2.) 31 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N.

CESARZA Zdania Rady Państwa o zmianie terminów wyznaczonych na popis każdoroczny włościan w guberniach Nad-Bałtyckich.

3.) 14 Stycz. b. r. Z ogłoszeniem potwierzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa, o ułatwieniu wydawania biletów mieszczanom, włościanom i dwornym ludziom na niezbyt długie oddalenie się z miejsca zamieszkania. Ułatwienie to zależy głównie na tem, iż osoby mające prawo wydawać ludziom wyżej wymienionym bilety na nie-długie oddalenie się, mogą w razie zezwolenia i na dłuższe oddalenie się, na tychże biletach zapisywać, iż do wydania nowego trzecziesięcznego biletu, lub półrocznego pasportu, po upływie zakreślonego w bilecie terminu, nie ma przeszkody.

4.) 16 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o cenie skarbowej soli i akcyzie od niej na r. 1846.

Zdanie sprawy o czynnościach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w r. 1844. (Wyciąg ze Zdania Sprawy złożonego N. CESARZOWI.)

(Ciąg dalszy.)

(Patrz № 6.)

#### IV. ZARZĄD GOSPODARSKI.

A. *Gospodarstwo miast, miejskie dochody i rozchody* (\*).

1) Dla polepszenia gospodarstwa miejskiego konieczne potrzeba było zająć się sprawdzeniem na miejscu potrzeb i zasobów każdego miasta. Sprawdzenie to odbywało się w 161 miastach, a w 42 zostało już skończone. Skutkiem tego było: a) zebranie szczegółowych inwentarzyw miejskiej nieruchomości z planami i mappami; b) statystyczne opisanie każdego miasta; c) odkrycie wielu nadużyć i ich zatamowanie, przez co dochody w 42 miastach zostały powiększone. 2) Ścisłejszy dozór nad Radami miejskimi w stolicach, posłużył do lepszego urządzenia tej gałęzi. Skutkiem tego jeszcze w 1843 r. w Petersburgu wyświecona była pozostałość do 140,000 r. sr., zamiast wywiezionego w rachunkach deficytu 224,000 r. sr. W Moskwie przez 17 lat z rządu, w corocznych bilansach, wyliczany był deficyt dochodzący niekiedy do pół miliona rubli; tak i wyrachowany na r. 1844 rozchod przewyższał

(\*) Summa dochodów miejskich w Cesarstwie wynosiła w 1844 r. 7,134,852 r.; wydatki miejskie dochodziły do 6,715,903 r.; kapitałów zapasowych 4,177,009; zaległości 2,337,046 r. sr. Dochody i kapitały w gotowiznie były mniejsze niż w r. 1843. Zmniejszenie się to pochodziło ze skassowania wielu poborów które tamowały wolny handel i przemysł, tudzież z powodu użycia summ na różne budowy. W Moskwie dochod miejski w 1843 r. wynoszący do 360,000 r., w r. 1844 urosł do 608,000 r. sr. Oprócz stolic znaczniejsze dochody wpływają w Odessie, Rydze, Niżnim Nowgorodzie, Kazaniu, Astrachaniu, Saratowie, Kijowie i Charkowie. Najuboższe pod tym względem miasta, są: Ufa, Krasnojarsk, Ekaterynosław, Smoleńsk, Symferopol, Tobolsk, Pietrozawodsk, Grodno i Włodzimierz.

dochody o 257,000 r. sr. gdy zamiast tego, Ministerstwo, sprawdzwszy ściśle tabelę, wyciągnęło pozostałości do 2,000 r. sr., przy zmniejszeniu zarazem podatku od właścicieli na 25%. Zródłem tego wszystkiego był nieład w rachunkowości. 3) Ku polepszeniu różnych gałęzi gospodarstwa w stolicach, użyte były następane środki: a) otworzono Komissie do zlikwidowania dawnych rachunków i ułożenia projektu lepszej rachunkowości: skutkiem tego niedobory zmniejszyły się w Petersburgu o 33 a w Moskwie o 40%; b) otworzono Komitety do sprawdzenia wydatków na kwatunek wojska: podług wyrachowań Komitetu Petersburskiego, który już czynność swoją ukończył, wydatek kwatunkowy w stolicy zamiast 67,251 r. sr., ma wynosić tylko 16,210 r. sr.; c) skończona w 1843 r. taxa-cja prywatnej nieruchomości w Petersburgu została sprawdzona w Ministerstwie, i zajęto się ułożeniem ustawy o poborze od ceny nieruchomości stanowiącym  $\frac{1}{4}$  miejskiego dochodu: podobna taxacja ma się odbyć i w Moskwie. 4) Środki użyte w stolicach co do rocznych tabel, zastosowane zostały i w Odessie, a skutkiem tego pozostałość na r. 1844 wyniosła przeszło 191,500 r. sr. 5) W miastach w kraju Zakaukaskim zaczęto także opisywanie miejskich funduszów. 6) W 19 miastach, w których kwatunkowa powinność została zamieniona na pieniężną opłatę, okazał się deficit przeszło 73,000 r. sr., a niedobory, z powodu zbyt wysokiego podniesienia tych poborów wynoszą do 154,000 r. sr. Odbywanie tej powinności w naturze jest jeszcze uciążliwsze i pada na właścicieli domów w nierównym stosunku, z tego powodu Ministerstwo zajęło się projektem nowej o kwatunku Ustawy.

(Dok. nast.)

## NOWINY Z KAUKAZU.

6 Stycznia 1846.

«Oddział Jen. porucznika Frejtaga nieprzestawał wycinać, rąbać i palić Hojtyńską puszcę w Czechnie po 24 Grudnia i tegoż dnia, po ukończeniu tam wszystkich robot wystąpił na powrót częścią ku warowni Wozdwiżenskaja, a częścią ku twierdzy Groznaja. Kiedy oddział oddalił się na strzał działowy od miejsca gdzie obozował, Czeceńcy tłumami zbiegali się tam, ale nikt tego miejsca nie poznawał. Uświęcony las, odwieczne przedmurze krajo-wców, już nie istnieje; dawną drogę w tym lesie, stanowiącą wążki przesmyk, Czeceńcy oddawna nazywali wielkim Ruskim gościńcem, z powodu dzielnego oporu jaki za każdym razem stawili naszym wojskom przy przejściu tamtędy; teraz przesmyk rozszerzony został na dwa działowe wystrzały i szeroka trzebież może słusznie być nazwana «wielkim gościńcem Ruskim.»

Według słów wiarogodnych szpiegów, było tam zebrano Czeceńców i innych górali, przysłanych od Szamila dla obrony Hojtyńskiej puszczy, przeszło 10,000 ludzi. Wszystkie otaczające auły napełnione były tłumami tych

przybyszów, tak iż każdy gospodarz miał u siebie około 20 jezdnych, którzy, nie zdoławszy ocalić Hojtyńskiego lasu, lecz spożywszy wszystkie zapasy żywności Czeceńców, rozjechali się do domów dwoma dniami przed wystąpieniem ztamąd naszego oddziału.

Wciągu zostawania oddziału przez dni 20 w Czechnie wytrzebiono tam lasu do 350 dziesięcin, wojska codziennie prawie musiały się odstrzeliwać i mimo to mieliśmy tylko 1 zabitego, 6 ranionych i 2 kontuzją tkniętych oficerów a z żołnierzy 8 zabitych, 62 odniosło rany a 9 kontuzją; strata niezauważalna w porównaniu z pożytkiem, wynikającym ze skutecznego wypełnienia przedsięwzięcia; przez cały czas zdrowie ludzi składających oddział było w wybornym stanie.

4 Grudnia wielka banda rabusiów ukazała się na Kумыskiej płaszczynie i pociągnęła mimo postu Mahometowego ku Terekowi. Zebrana komenda 13 pułku Dońskiego kozaków i Kizlarskiego Siemiejnego, z pewną liczbą Nogajców, pod dowództwem podpułkownika Smirnowa, szła w pogoń za tą partją i stoczyła z nią uporczywą walkę; bitni kozacy, po pierwszym ataku, wciągnięni byli w lesną okolicę nakształt zasadzki i nieco ucierpieli, lecz z przybyłą odsieczą, znowu uderzyli razem na Czeceńców, którzy zmuszeni byli porzucić zabrane w wielkiej liczbie Nogajskie trzody i śpiesznie się oddalili. W tej rozprawie na naszej stronie zabito i raniono 57 ludzi; nieprzyjaciel miał 100 ludzi ranionych i prócz tych, które uwiozł, zostawił 16 trupów.

Z innych punktów kraju nie odebrano wiadomości, godnych uwagi we względzie wojennym.»

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 Stycznia.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, udzielił raczył w dniu 25 Grudnia (6 Stycznia) 1845 — 46 r., niżej wymienionym Urzędnikom, nagrody następujące: *Order Św. Anny 3 klasy*: Pomocnikowi Prokuratora IX-go Departamentu Rządzącego Senatu Dutkiewiczowi. Referentowi X-go Departamentu Rządzącego Senatu: Piątkowskiemu, Korzybskiemu i Mikułowskiemu. Referentowi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu Szateńskiemu. Naczelnemu Sekretarzowi X-go Departamentu Senatu Buczyńskiemu. Sekretarzowi X-go Departamentu Józefowiczowi. Sekretarzowi Wydziału Heroldji, Kamer-junkrowi Dworu CESARSKIEGO Rostworowskiemu. Naczelnikowi Wydziału Kontroli w Heroldji, dymisjonowanemu Kapitanowi byłych Wojsk Polskich Dorathowi; Sekretarzowi-Protokuliście i Naczelnikowi Kancelarii Heroldji Strończyńskiemu. Sekretarzowi-Referentowi Kancelarii Rady Administracyjnej Ziemińskiemu, i Sekretarzowi-Kontrollerowi teżże Kancelarii Dembowskiemu. Starszemu Pomoenikowi

Naczelnika Wydziału Kancelarii Przybocznej Namiestnika, Radcy Dworu Jeweckiemu. Plenipotentowi do interesów Xięstwa Łowickiego, Radcy Prawnemu Kancelarii Namiestnika Kołakowskiemu. Prezesowi Sądu Kryminalnego guberni Płockiej i Augustowskiej Strzeszewskiemu. Prezesowi Trybunału Cywilnego guberni Radomskiej w Radomiu Chrzanowskiemu. Prokuratorowi Sądu Appellacyjnego Królestwa Kwiatkowskiemu. Sędziom Appellacyjnym: Kraszewskiemu, Cieślińskiemu, Pigłosiewiczowi, Heilmanowi, Kłodzińskiemu, Sławianowskiemu i Pepłowskiemu. Radzcom Prokuratorji: Brochockiemu, Bońkowskiemu i Łackiemu. Prokuratorowi przy Trybunale Cywilnym Warszawskim Czaplickiemu. Prokuratorom przy Warszawskim Sądzie Kryminalnym Daszyńskiemu; przy Sądzie Kryminalnym Płockim Machczyńskiemu; przy Sądzie Kryminalnym Lubelskim Głębockiemu; przy Trybunale Cywilnym w Radomiu Zielińskiemu. Sędziom Trybunału Cywilnego guberni Warszawskiej w Warszawie Ostromęckiemu i Nowelskiemu. Sędziemu Trybunału Cywilnego guberni Warszawskiej w Kaliszu Zapolskiemu. Sędziemu Trybunału Cywilnego guberni Augustowskiej w Łomży Kozłowskiemu. Sędziom Trybunału Cywilnego guberni Lubelskiej w Lublinie Sękowskiemu i Skomorowskiemu. Sędziemu Prezydującemu w Sądzie Policji Poprawczej Wydziału Białskiego Dzieszuków, Sędziemu Trybunału Cywilnego guberni Radomskiej w Radomiu Wojciechowskiemu, Sędziemu Trybunału Cywilnego guberni Płockiej w Płocku Wawrowskiemu. Sędziemu Płockiego Sądu Kryminalnego Szczawińskiemu. Sędziemu Prezydującemu w Sądzie Policji Poprawczej Wydziału Płockiego Jędrzejewiczowi. Podprokuratorowi Sądu Appellacyjnego Kozdrowiczowi. Pisarzowi Aktowemu Królestwa Ciechanowskiemu. Dyrektorowi Mennicy Warszawskiej, Radcy Kollegjalnemu Biernackiemu. Naczelnikom Sekcji w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu: Prawnej Sokołowskiemu; Emerytalnej Lewartowskiemu, i Konfiskat Zagórskiemu. Naczelnikowi Pomiarów przy teźże Komisji Bojarskiemu. Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy teźże Komisji, dyrygującemu służbą Komory Składowej w Warszawie Poleskiemu. Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy teźże Komisji Boczarskiemu. Inspektorowi lasów i Professorowi Instytutu agronomicznego w Marymoncie Henke. Naczelnikowi Kancelarii Banku Polskiego Łubkowskiemu. Naczelnikowi Buchhalterji w Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Ładzie. Naczelnikowi Wydziału Kontrolli w teźże Dyrekcji Sliwowskiemu. Kassjerowi Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego guberni Lubelskiej w Lublinie Lasockiemu. Pisarzowi Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego guberni Warszawskiej w Warszawie Brzozowskiemu. Prezesowi Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego guberni Radomskiej w Kielcach Suheckiemu. Członkom Komisji Umorzenia Długu Krajowego: dymisjonowanemu

Majorowi b. wojsk Polskich, Prędowskiemu; dymisjonowanemu kapitanowi Gwardji tychże wojsk Smoczyńskiemu. Naczelnikowi Wydziału Kancelarii Przybocznej Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Radcy Kollegjalnemu Xięciu Meszczerzskiemu. Naczelnikom Sekcji w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Łęczyccy i Chlebovskiemu. Etatowemu Członkowi i Sekretarzowi Naukowemu Rady Lekarskiej, Radcy Kollegjalnemu Kochańskiemu. Członkowi Honorowemu teźże Rady, Doktorowi Medycyny, Lekarzowi Domu Przytulku i Pracy Szaferowi. Członkowi Honorowemu Rady Lekarskiej, Naczelnemu Lekarzowi Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie i Dyrektorowi Instytutu Szczepienia ospy Doktorowi Medycyny Le Brun. Członkowi Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala PP. Marcinkanek, Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu Wilkowszowskiemu. Członkowi Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Św. Jana Bożego, Emerytowi Kruszewskiemu. Radnemu Magistratu miasta Warszawy, dyrygującemu Wydziałem Kass Roguskiemu. Radcy Rządu gubernjalnego Warszawskiego, dymisjonowanemu Majorowi b. wojsk Polskich Bogusławskiemu. Naczelnikom Powiatów: Marjampolskiego, Szwideckiego, Miechowskiego, Piątkowskiego, Konińskiego, Kawczyńskiego. Białskiego, Kotowskiego. Pułtuskiego, Zawidzkiego. Gostyńskiego, Assessorowi Kollegjalnemu Kopocce. Burmistrzowi miasta Tykocina Otto. Radcy Rządu gubernjalnego Płockiego Skoniecznemu. Radcy Dyrekcji Ubezpieczeń, Kamer-junkrowi Dworu CESARSKIEGO Łuszczewskiemu. Inspektorowi Zarządu Kommunikacyj Lądowych i Wodnych Przyrembowi; p. o. Naczelnika Sekcji Rachunkowej w Zarządzie Kommunikacyi Lądowych i Wodnych Lewieckiemu. Podinspektorowi Zarządu Kommunikacyi Lądowych i Wodnych Ostrzykowskiemu. Szefowi Kontrolli w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Siewielińskiemu. Buchhalterowi 1 klasy w teźże Izbie Pawłowskiemu i Brzezińskiemu. Assessorowi teźże Izby Brzozowskiemu. Rachmistrzom 1 klasy: Wołkowi, Janickiemu, Kuollowi; Lewandowskiemu, Przemyskiemu i Czarkowskiemu. Buchhalterowi 2 klasy w teźże Izbie Noffokowi. Członkowi Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Panny Marji i Szpitala Dzieciątka Jezus Kontrollerowi 1 klasy w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Czarneckiemu. Starszemu Cenzorowi i Naczelnikowi Kancelarii Warszawskiego Komitetu Cenzury Niezabitowskiemu. Dyrektorom Gimnazjów: Płockiego Rklickiemu, Piotrkowskiego Smacznińskiemu i Szczeczerszyńskiego Godziszewskiemu.

*Następne rangi: Radzcom Honorowym: Pełniącemu obowiązki Szefa Biura Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Darewskiemu. Referentowi Kancelarii Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Samochwałow. Naczelnikowi Urzędu Pocztowego w Kaliszu Kaczaunow, i Naczelnikowi Wydziału w Kancelarii Warszawskiego Wojennego Gobernatora Czestelinowi. Sekreta-*

rzom gubernjalnym. Urzędnikom Kancellarji Przybocznej Namiestnika: Koszelnikowi i Janowiczowi, i Pomocnikowi Naczelnika Stołu, w Warszawskiej Kommissji Kwaterniczej Mianowskiemu. Regestratorom Kollegjalnym: Urzędnikom Kancellarji Przybocznej Namiestnika Sosukowskiemu i Swierczewskiemu.

Następującym zaś Urzędnikom nadany został stopień *Regestratora Kollegjalnego*: Urzędnikom Kancellarji Przybocznej Namiestnika Urmowskiemu i Szaniawskiemu. Regestratorowi Administracji Xięstwa Łowickiego Wojciechowskiemu. Urzędnikowi Kancellarji Administracji Pałaców Cesarskich w Łazienkach i Belwederze Miłobędzkiemu; zostającym w Najwyższej Izbie Obrachunkowej; p. o. Rachmistrza Samołowiczowi; p. o. Adjunkta w Oddziale Służby Ogólnej Kruszyńskiemu; p. o. Dziennikarza Wydziału Izby Drodzowskiemu. Kontrollerowi w Zarządzie Ober-Policmajstra miasta Warszawy Zacharjasiewiczowi. Sekretarzowi Sekcji kart pobytu w tymże Zarządzie Haage, i Brandmajstrowi Warszawskiej Straży Ogniowej Piklikiewiczowi.

— **NAJJAŚNIEJSZY PAN**, Ukazem wydanym w dniu 26 Grudnia r. z. do Kapituły Cesarsko-Królewskich Orderów, mianować raczył pełniącego obowiązki inżyniera powiatu Przasnyskiego, Jana Piątkowskiego, Kawalerem orderu Św. Anny 3-ej klasy.

— **NAJJAŚNIEJSZY PAN**, w skutku wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, oraz przez wzgląd na nieszczęśliwe położenie Emila Zambrzyckiego, wychodźca Polskiego, w mieście Genewie w domu obłąkanych obecnie znajdującego się, Najmiłościwej dozwolić mu raczył, na prośbę brata jego, powrócić na łono familji do Królestwa Polskiego.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

**ANGLIJA.** *London, 24 Stycznia.* Na posiedzeniu Izby Niższej 25 b. m. po długiej mowie P. COLQUHOUN za prawami celnymi od zboża P. HUME wynurza energiczne powinszowania sirowi Rob. PEEL z powodu nowoobranego kierunku postępowania a który, jego zdaniem, zjedna pochwałę u dziewięciu dziesiątych części mieszkańców. W mowie od Tronu nagania paragraf tyczący się handlu murzynów, który podług niego, niemoże być poskromiony środkami przemocy, a oddaje bezwarunkową pochwałę Rządowi za środki obrony i powiększenia armii i floty wśród obecnych zawikłań ze Stanami Zjednoczonymi.

Sir R. PEEL odpowiada, że w interesie ludzkości i cywilizacji Rząd czyni wszystkie usiłowania zgodne z honorem narodowym dla utrzymania pokoju. W tym celu uczynił już Rządowi Amerykańskiemu przełożenia najbardziej umiarkowane, i spodziewa się iż będą w takimże duchu przyjęte. Walka między dwoma takimi Mocarstwami jak Anglija i Stany Zjednoczone, byłaby klęską powszechną.

Co do osobistych przeciw niemu ataków, Minister oświadcza, iż te niezdolne są go zastraszyć. Gdyby nie choroba kartofli, rzecz o zmodyfikowaniu cła od zboża byłby odleżył do drugiego Parlamentu, ale, przed jego zebraniem byłby oświadczył, że on, Pierwszy Minister, niemoże już być uważanym za obroncę ceł ochraniających. Okoliczności zmusiły go były podać chwilowo dymisyą i wcale nie jest jego winą, że lord John Russell nie zdołał złożyć nowego Gabinetu. W każdym przypadku wzywa Izbę, ażeby nie traktowała lekko chybionego urodzaju kartofli, gdyż dwa miesiące nie upłyną, a skutki tego czuć się już dadzą w najsmutniejszy sposób. Wnosi to z raportu który dziś odebrał od Kommissji mianowanej do wysledzenia tego przedmiotu.

Odpowiadając na pytanie lorda Johna RUSSELL, na jakim są stopniu układy o kraj Oregon? Pierwszy Minister oświadcza, że propozycja Rządu Stanów iżby sporne ziemie podzielić linią demarkacyjną równoległą do 42 stopnia, 11 minut szerokości północnej, została odrzucona przez Ministra Angielskiego P. Pakenham bez odniesienia się do Gabinetu. Mimo cały szacunek jaki ma dla P. Pakenham Minister zmuszony jest żałować tego kroku, gdyż przełożenie powyższe mogło być stanowić zasadę układu. Rząd Angielski wezwał Rząd Stanów do zdania sporu na Sąd Polubowny i czeka w tym względzie odpowiedzi.

Twierdzą że Gabinet uchwalił powiększenie Armii o 6,000 ludzi, za zgodzeniem się na tę cyfrę i Xięcia Wellington, który żądał zrazu powiększenia o 10,000 ludzi.

— Podług ostatniej poczty Indyjskiej armija angielska stoi zawsze nad rzeką Sutledge, na przeciw armii Sikhsów, rozłożonej na drugim brzegu i w oczekiwaniu na spotkanie, do którego lada chwila przyjść może. Tymczasem rozeszła się ważna wiadomość, że wódz naczelny armii sir Hugh Gough poróżnił się z Wielkorządzącą i że prosił o dymisyą od dowództwa dla wrócenia do Kalkuty na Członka Najwyższego Rządu Indyj. Nic wszakże urzędowego w tej mierze nie jest jeszcze ogłoszone.

Taż poczta przywiozła wiadomość z Hong-Kong z dnia 29 Listopada o przybyciu tam sławnego dyplomaty chińskiego Ky-Yng. Domysłają się, że jego zjechańie ma związek z upominaniem się powtarzaniem władz angielskich o zachowanie rozmaitych warunków traktatu i ze skargami anglików na wyrządzane im przez władze Chińskie przykrości.

**FRANCYA.** *Paryż 25 Stycznia.* Kommissya Izby Deputowanych, mianowana do roztrząśnienia budżetu, postanowiła naprzód zająć się Wydziałem marynarki jako tym, na który zażądano największego pomnożenia kredytów. Kommissya chciałaby przedewszystkiem upewnić się, czy powiększenie części materialnej w tym wydziale będzie w należytych stosunku z liczbą marynarzy we Francyi i jeden członek zauważał że w roku 1840, kiedy było nakazane

nadzwyczajne uzbrojenie, wielka część okrętów pozostała w portach dla braku marynarzy.

— Wiadomość o bombardowaniu miasta Cap Haïtien przez kapitana Lartigue z powodu krzywdy wyrządzonej agentowi francuzkiemu P. Dubrac, okazała się mylną. Z odebranych korespondencyj daje się wszakże widzieć, że Prezydent Pierrot obelżywie odrzucił żądanie konsula francuzkiego o zadośćuczynienie za krzywdę P. Dubrac przez zapłacenie 15,000 gurd i oddanie 21 wystrzałem z dział części fładze francuzkiej. Przyszła poczta przywiezie zapewne ważne doniesienia o zaszłych na tym punkcie wypadkach.

— Umarli temi dniami: P. Tournemine, autor dramatyczny i Dyrektor teatru Luxembourg, mając lat 48; tudzież baron Lombard, w wieku 85 lat. Ten ostatni był niegdyś członkiem Stanów Delfinatu, które tak czynny miał udział w wypadkach 1789 roku.

— Sąd Kassacyjny odrzucił odzew PP. Peyronnet, Walker, Lambert, O'Gleby, Fraser, Drummond-Baring i Panny Caye, skazanych za szulerstwo na różne kary przez Sąd Królewski w Rouen.

— Scisle śledztwo prowadzi się o przyczynach zawalenia się podmurowań drogi żelaznej w Barentin, tym więcej, że podobnym wypadkiem grożą i inne roboty tego rodzaju na linii drogi z Rouen do Havre. Podług wszelkiego podobieństwa, katastrofa miała za przyczynę użycie złych materiałów i niedbałe murowanie.

— W ogródach Paryskich drzewka migdałowe w miejscach wystawionych na południe okryte są w tej chwili kwiatami; żaden ogrodnik nie pamięta tak wczesnego kwitnienia.

— W *Courier de la Gironde* donoszą, że Minister Spraw Wewnętrznych w Hiszpanii odebrał od Szefa politycznego w Guipuzcoa doniesienie iż rybacy z Montrico pojмали na morzu zasmoloną butelkę a w niej kartkę zapisaną ledwo czytelnymi wyrazami, z których się zdaje wyjaśniać niewiadomy dotąd los okrętu parowego angielskiego *President*, zaginionego przed laty kilku w podróży z Anglii do Ameryki. Z kilku słów niedokończonych tej kartki wnosić należy, że okręt osiadł na mieliznie Fré i nim się tam rozbił, ekwipaż doświadczył wszystkich okropności głodu.

— Wiele pisano o przedwczesnych pogrzebach i środkach ku zapobieżeniu grzebaniu żywcem. Żeby sobie uczynić pojęcie ile podobnych wypadków może się zdarzać przez zaniedbanie potrzebnych ostrożności, dość jest przytoczyć, że podług statystyki urzędowej, we Francyi, od roku 1853 liczba osób, które poczytane będąc za umarłe, przyszły do siebie z okoliczności całkiem przypadkowych i uniknęły tym sposobem już przygotowanego pogrzebu, wynosi 94. W tej liczbie 35 ocknęły się z letargu na kilka chwil przed złożeniem w trumnie, 13 wróciły do życia skutkiem zabiegów i starań które już uznane były za całkiem niepożyteczne, 7 przez spadnięcie lub gwałtowne wstrząśnienie

nie trumny, 9 przez ukłócie przy ubieraniu na śmierć, 5 przez zakrzuszenie się w trumnie od zapartego powietrza, 19 skutkiem spóźnienia nieumyślnego pogrzebu, a 6 tylko przez umyślną zwłokę w oczekiwaniu znaków niewątpliwych śmierci.

**HISZPANIA.** Wyższe towarzystwo Madrytskie poniosło wielką stratę przez zgon P. Jozefa Maryi Calatrava, byłego Prezydenta Rady Ministrów, który umarł po długiej i dolegliwej chorobie.

**PRUSSY.** *Berlin, 22 Stycznia.* Znany astronom P. Encke, złożył Akademii Nauk świeżo znalezione w miasteczku Salzwedel jedenaście całkiem nieznanym rękopisów Leibniza w rozmaitych przedmiotach matematycznych.

### NAJPOZNIJSZE WIADOMOŚCI.

**WŁOCHY.** 20 Stycznia umarł mając lat 67, J. C. Wysockość Arcyksiążę Franciszek-Józef-Karol-Ambroży-Stanisław Austriacki, Xiążę Paujący Modeny.

*Paryż 27 Stycznia.* Izba Deputowanych zajmuje się dalej rozprawami nad adresem, 26 Izba odrzuciła 209 głosami przeciw 160 nowy jeden dodatek przeciwny Ministrom — Wiadomości z Algeryi, po 20 Stycznia donoszą że Abdel-Kader otoczony jest ze wszech stron przez nasze wojska i ma sobie przecięty odwrot na ziemie Marokańskie, tak iż wszystko każe się spodziewać rychłego końca wojny z powstańcami.

**SZWAJCARYA.** Muller, zabójca P. Leu, skazany został 24 Stycznia na śmierć przez trybunał Kantonu Lucerny. (*Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.*)

## LISTOPAD.

ROMANŚ HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

TOM II.

X.

### PRZEDWSTĘP DO KONFEDERACYI (\*).

Od godziny piątej z rana, ruch był wielki w zamku Nieświezkim. Liczny dwór, liczniejszy jeszcze orszak przybyłych przyjaciół Radziwiłowskich, wszystko to się snuło po obszernych salach zamczyska, czekając kiedy ich Xiążę przywoła. Bo wszystko to się zebrało na wielkie łowy przygotowane w Nalibockiej puszczy. W sali dotykającej sypialni Xięcia był komin olbrzymi, gdzie, jak w hucie, w jaskrawych płomieniach niknęły sążniste kłody. Wokoło gościnnego komina, szlachta rozmawiała, posilając się piwem grzanem ze śmietaną i twarogiem, które dworska usługa roznosiła kufkami. Wszyscy się dziwowali, że tuż tuż szósta dochodziła, a Xiążę, tak ranny zwykle, dotąd się niepokazywał. Zastanawiali się nad tem w milczeniu, kiedy pan Karol Ryś, postawiwszy na kominowym gzymisie wypróż-

(\*) Od niniejszego rozdziału Listopada zaczyna się ciąg faktów historycznych, zapisanych we wszystkich dziejach tej epoki.

niony kufel, pierwszy się odezwał — Cóż to, u stu par djabłów! Xiążę Jegomość nas obwieścił, że dziś na nas czekają niedźwiedzie w Nalibockich lasach, a wczasu nad swój obyczaj zażywa. Szósta dochodzi, a nas niewołają. Ja słucham a podsłuchuję podedrzwiami, a niczego podsłuchać niemogę. Wiecie panowie bracia, że coś jak gdyby mi szeptało, że wkrótce zrobi się coś nadzwyczajnego.

— Chyba pan Strażnik niewiesz, rzekł pan Bonifacy Sołohub, że przed północą przybył umysłny z Warszawy do Xięcia, z jakąś ważną expedycją, i bardzo ważną, kiedy aż Xięcia obudzono. Jakiś to koroniasz nam nieznamy, a który papiery wręczywszy Xięciu, znikł jak kamfora. A Xiążę pan zaraz posłał po Pana Bohusza, który odtąd z nim siedzi zamknięty.

— Tak się rzeczy ale mają? mieszając się do dyskursu ozwał się pan Szabański. No kiedy ale tam siedzi pan Bohusz ale, to będą nieprzelewki. Kiedy Xiążę ale z panem Bohuszem godzinę pokonferuje, to to, co się z tej godziny ale wywiąże, mało roku żeby to tylko opowiedzieć ale.

— Kiedy tak, odparł pan Ryś, może Xiążę nas poprowadzi na polowanie innego rodzaju.

— A niech nas pan Bóg broni od nowej włóczęgi, bęknął pan Płaskowicki, stary Podczaszy Nowogrodzki.

— A to znowu co takiego, Mości Podczaszy, odrzekł pan Jan Wazgird, pluń na to coś powiedział, ażebyś tego drugi raz niewymówił. Aż przybro nam siedzieć w bezczynności. Dałby Bóg żeby się nowa Konfederacja podniosła, tylko nietaka jak Radomska, co wiele gada, a nic nierobi, ale prawdziwa Konfederacja, gdzieby się bić można. Pamiętasz panie Strażniku, jak to my się dobrze bawili zaraz po Sejmie Elekcyjnym, aż miło, bo co w oczy, to nieprzyjaciel.

— At, pleciesz zwyczajnie jak młody, odpowiedział pan Płaskowicki, albo WPanu w głowie, co to jest wojna domowa. Ja, chwała Bogu, chociaż mógłbym być dziadem W Pana, nigdy niebyłem ostatni do siadania na koń, i nieodmieniłem mojej natury, a jednak lubo jestem karmazynowym szlachcicem, pozwoliłbym sobie do szubienicy przyczepić, byle mi zaręczono, że po mojej śmierci święta zgoda nazawsze utwierdzi się w narodzie.

— Daj pokój panie Podczaszy, przerwał pan Ryś, tego my się nigdy niedoczekamy. Jak niebędziemy się konfederować legalnie i porządnie, to będziemy napadać na siebie o grunta, o polowania, o emulacje sejmikowe. Taka nasza natura, a dalibógże dobra. Na co daleko szukać, macie przed wami naszego Wazgirda, wszakże teraz jest pokój w narodzie, a czy mu to przeszkodziło polecieć z Nieświeża do Niewodowa jakby z procy, podstrzelić nielada gracza, i potem powrócić jakby po odbytych odpuście. Mój Jasiu, tęgoś się nam popisał, niechże ciebie za to uściskam. Opowiedz nam po szczegółach jak tam było, wszak jesteś między swojemi.

— Proszę pana Strażnika w tém mnie zaniechać, bo

do niczego się nieprzyznam. Jest to dla mnie materya tak drażniąca, że o niej i słuchać niechcę. Wolemy zgadywać co też nasz Xiążę odebrał z Warszawy, i co on uradza z panem Bohuszem.

— Na te słowa, pan Tadeusz Rejtan, który dotąd chodził zamysłony po sali, przybliżył się do nich i rzekł—A na co ta ciekawość panie Janie? wszak nas uczono, że ciekawość jest pierwszy gradus do piekła. Czyż dla nas niedość, że możemy być pewni, że to co uradzą będzie pocziwém. Nasza rzecz słuchać co starsi każą, i oddać siebie Bogu. Wiem że my się zebrali, żeby uderzyć na Nalibockie niedźwiedzie, i to mnie mocno zadziwia, że nam niedostaje kilku znakomitych myśliwych, co zawsze pierwszymi byli do podobnej zabawy.

— Naprzykład? odezwał się jeden głos.

— Pierwszy pan Porucznik Korsak, co nigdy niespułdował do zwierza.

— Albo niewiesz, na to pan Czczott, że trzeci dzień jak go wyprawił JW. Strażnik Wielki Litewski aż na Ukrainę za kupnem koni dla swojej chorągwi. Wczoraj do mnie wstąpił po drodze na obiad, i wam wszystkim kazał się kłaniać.

— A nierozzerwani przyjaciele Węclawowicz i Koryzna, przedłużył pan Rejtan, co to nigdy żadnego polowania nie opuścili, co to jest że ich dotąd niewiadać?

— A chyba niesłyszeliście o ich przypadku, odezwał się z żałością pan Leon Borowski, który do zbytku zawsze wesoły, teraz siedział ponury i zamysłony.

— Wszyscy Albeńczycy powstawszy go otoczyli prosząc by im to opowiedział.

— Oni, jak wam wiadomo, z łaski Xięcia trzymają Nikorowicze nad wielkim traktem; onegdaj o świcie Koryzna wracając z browaru spotkał dwa powozy kryte na płozach; okna były zasłonięte, że niemożna było widzieć siedzących w pojazdach, a przy nich był liczny poczet uzbrojonych żołnierzy. Koryzna zatrzymał dowódcę pocztu, zapytując go kogo on wiezie, a ten za odpowiedź kazał go natychmiast związać, wsadzić na telegę, i zabrał go z sobą. Tyle tylko pozostało czasu Koryznie, że kazał chłopcu za nim idącemu, dać wiedzieć we dworze co się z nim stało. Jak się opowiedział chłopiec, Węclawowicz niewiele myśląc, zebrawszy swoich z dziesięcioro dworskich, a u nich każdy dworski strzelec zawołany, z niemi konno na ratunek przyjaciela. Ale cóż się było porywać na tak przewyższającą siłę. Dwóch swoich stracił, sam pokłótym zostawszy, żywcem się dostał, i jego wywieźli z tamtemi. Jednak Węclawowicz djabelnie musiał nacierać, bo Nikorowiczy chłopci kilku trupów od tamtej strony zostawionych, pogrzebli obok wiejskiego cmentarza. Byłem wczorajszego dnia w Nikorowiczach — mój Boże! żebyście widzieli ich żony, a dzieci jak bobu....

— I kogoż to oni w tych pojazdach wywieźli, zapytał pan Płaskowicki?

— Zapewne że coś bardzo ważnego, odpowiedział pan Leon, ale niewiadomo kogo, wszakże to się długo utaić niemoże.

W tém podwoje Xiążęcej sypialni się otwarły, i Bukowski, szatny, wszystkich zaprosił do Xięcia.

Sypialnia Xięcia była salą obszerną, z podłogą marmurową. Wszystkie ściany były w niej gołe, wyjąwszy tej przy której stało wazutkie łóżko Xięcia. Bo ta była wybita karmazynową makatą. Sprzętów nie było innych tylko mnóstwo stołków dębowych, a przy łóżku stał duży stół orzechowy, okrągły, na którym Xiąże składał, idąc do wczasu, rozmaite rzeczy, co je zwykł przy sobie nosić — jako: dwie pary króćic nabitych, krzesiwko, kilka zegarków, sznaber do puszczania krwi, tabakierka, paciórki kokosowe, sygnet herbowy, szpinka, pugilares, kieska, szkło do zapalania, nóż składany z kilku klingami, szabla, i t. d., bez tych wszystkich rupieci kroku niezrobił. Zastali Xięcia siedzącego w krześle przy stole, a obok niego siedział pan Bohusz, i z natężoną uwagą przeziierał jakieś papiery, jedne paląc, a drugie składając w pugilaresie. Dwie żółte świece, mdłym światłem oświecały i stół, i przy nim siedzących mężów. Reszta sali oświeconą była kominem. Xiąże miał na sobie długi kaftan z łosiej skóry, na nim ładownica zapewne dobrze opatrzona, ryngraf z wizerunkiem N Panny Ostrobramskiej, i pas rzemienny, klamrą stalową zamknięty, z poza którego wyglądały kolby dwóch par pistoletów podróżnych. Zdawał się być pogrążonym w smutnych myślach, bo ciężko sapał, węża do dołu nakręcał, i często zażywał tabaki, z tabakierki co mu ją Bukowski, co moment otwierał. Przybycie ulubionych Albeńczyków, nie od razu było zdolne ocucić go z zadumania. Wszakże gdy w milczeniu się przybliżyli, gdy otoczyli stół przy którym siedział, xiąże po chwilach kilku powstał, i powiedział — rozgoście się panowie bracia, i siadajcie. Albeńczycy się skłonili, ale żaden z nich nieusiadł. Xiąże, wzięwszy głowę w obie ręce głęboko westchnął, i powiedział — Niema końca naszym utrapieniom, zaprosiłem was na polowanie, a tu na innego zwierza pójść trzeba. Mój Boże! czyż już nigdy pokojem niebędziemy się cieszyć. Zdawało się, że gdy konfederacya Radomska w Sejm zamieniła się, już oddychać będziemy swobodnie, a teraz sprawa dyssydentów, wszystko do góry przewróciła. Dyssydenci ze wszystkimi dworami nas pokłócili. Umiano im wmówić, że chcemy wojny religijnej, że myślimy o jakiejś krucyacie. Bóg wie jakimi kalumniami nas opaskudzili. I nieprzekonawszy się o żadnym występku, kilku członków Sejmujących stanów porwano, i Bóg wie gdzie wywieziono. Dostało się tam i mojemu teściowi — starcowi, który Bogu duszę winien. — A wszakże Król elekcyjny nie to co dziedziczny, bo to gatunek umo-

wy. Nasz Król nie z krwi panującej, której sam Bóg daje władzę. — A cała ich wina, że niechcieli nadać dyssydentom przywilejów, których oni nigdy u nas niemieli, i o których nasza Konstytucya bynajmniej nigdzie nie wspomina. A Sejm złotem pisał, a niewiedzieć czém zapieczętował! Nic rozumniejszego nieumiały wymyśleć Stany, dopuściwszy takiej krzywdy, jak szumny manifest napisać, i rozjechać się. Koryzna i Węclawowicz dosć że spostrzegli gwałt, niewchodząc na kim, oparli się jemu jak mogli, ale nieudało się im. A to wszystko przez tego Biskupa Krakowskiego. . . . Ja, jakbym przeczuwał co z tego będzie, niechciałem przenosić Sejmu z Radomia do tej utrapionej Warszawy. Dowodziłem mu że u nas bezpieczniej ufać braciom szlachcie, niż szewcom i rzeźnikom. Mówiłem mu że w tej opętanej stolicy my ludzie prostoduszni nieoprzem się intrygom babskim. — Bóg i ludzie słyszeli te słowa moje. Ale jak zaczął Xiąże Biskup pleść mnie androny, o stosunkach swoich w Warszawie, a o dyplomacyi, a o dobrym duchu mieszczan, powiadam wam że z rozumu mnie wyprowadził, uległem jego namowom, żeby mnie za zarozumiałego niemieli. Zgrzeszyłem Panie Kochanku. Przebacz Boże Xięciu Biskupowi, bo on srodcie pokutuje teraz za swój błąd. Ale ja od niego winniejszy, po co mi było dać zdeptać mój stary instynkt litewski przez tę nowomodną mądrość. — I jak można było podejrzywać starców, którzy doczekali się sępioty, zawsze wiernie służąc Królowi i krajowi. Oni spiskowi, oni, co się dali wzięść bez oporu! — I na mnie była połapka. Teraz skrobją sobie głowę w Warszawie żem wprzód wyjechał, a może tego niepowinni żałować. Ja bym nie dał wzięść siebie jak barana Panie Kochanku, ja bym się bronił. Zapewne że martwym lub żywym może by mnie nakoniec i dostano, ale że trzaski by latały i to pewna. No, no, napróżno chcieć tego, czego Pan Bóg niechce, mamy cierpieć, niech będzie święta wola Jego — a jak będziemy przeciw niemu szemrali, to zginiemy ze wszystkiem. Dość smutku, smutek niczemu niezaradzi, a tylko serce we flaki zamienia — trzeba nam o czemś innem pomyśleć. Niemam nic tajnego przed wami — mojego teścia zdradził dziedziczny sługa i przyjaciel jego domu, ale ja moich Albeńczyków się nieboję — nie litewska to rzecz zdradzać. Panie Kochanku, wypada nam na nowo nasze dawne rozpocząć włóczęgi.

— Zgoda! odezwali się wszyscy, my z Xięciem Panem pójdziemy, chociażby i pod ziemię. Podnieśmy konfederacyę. Xięcia Pana zapraszamy na Marszałka, a prosimy Pana Bohusza, żeby sporządził akt konfederacyi, upraszając Pana Stolnika Litewskiego, żeby sobie na wojaż pójjechał, bo on bardzo lubi zagranicę.

(Dok. nast.)